

Michał Gołębiowski: Bohaterowie Krasińskiego między przemocą a „rzuceniem w istnienie”

Ani Pankracy, ani Irydion nie są cynicznymi demagogami. Gdyby byli jedynie chłodnymi oświeceniowymi inżynierami nowej epoki, a nie typami Manfreda czy Kaina z dramatów Byrona, to z pewnością nie odczuwalibyśmy ich tragizmu. Należy raczej przyznać, że to postaci głęboko świadome, czy wręcz zranione tym, co późniejsza myśl filozoficzna nazwała „rzuceniem w istnienie” – pisze Michał Gołębiowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Krasiński. Nieodzowność dramatu dziejów”.

Większość bohaterów dzieł Zygmunta Krasińskiego to postaci zmagające się brzemieniem ludzkiego losu. Każde życie niesie za sobą historię mniejszej czy większej niewiedzy, skończoności oraz zapierania się samego siebie w imię wyższego powołania i wartości. Człowiek nie wybrał swojego istnienia, został niejako „wrzucony w świat”, nie ma jasnego ani absolutnego wglądu w jego źródła oraz cele, a jednak musi brać odpowiedzialność za własne – tak bardzo znikome, choć związane z „czymś większym” – życie: *Ty wiesz, o Panie, że drogi człowieka nie są w rękach jego i nie może kierować swoimi krokami* (Jr 10,23). Starotestamentowy prorok mówi tu, rzecz jasna, o tym, że „nikt nie może kierować swoimi krokami” w znaczeniu braku doskonałej samowiedzy na temat przyczyn swojego wolnego postępowania, jak również niemożności przewidzenia wszelkich konsekwencji wyborów i działań. *Człowiek sam nie może pojąć swojej drogi* (Prz 20,24).

Kontentacja tego stanu rzeczy rodzi przemoc. Wielcy rewolucjoniści Krasińskiego wyrażają bowiem niezgodę na przypisany każdemu ciężar egzystencji. Nurzają się w chaosie i krwi, nie chcąc „chodzić drogą przeznaczoną wszystkim żyjącym” (zob. 1 Krl 2,2), gdyż, jak mówi słynna maksyma Samuela Johnsona, „ten, kto czyni z siebie bestię, pozbywa się cierpień człowieczeństwa”. Tak zinterpretowany konflikt tragiczny w *Nie-boskiej komedii* oraz *Irydionie* ujawnia przy tym pewną uniwersalną zasadę. Warto zauważyć, że Karl Popper, myśliciel mający za sobą doświadczenie XX wieku, mówił o czymś podobnym: próba ustanowienia utopii nieuchronnie rodzi przemoc, przede wszystkim dlatego, że nie może obyć się bez gwałtu na utrwalonym (a może, jak chcą niektórzy, naturalnym) porządku rzeczy. Jednym z „cierpień człowieczeństwa” jest przecież niedająca się usunąć niedoskonałość, choćby drobna i przypadkowa, tej zaś nie są w stanie znieść koryfeusze nowego świata bez skazy. W imię nowej, „czystej” rzeczywistości należy wyzbyć się litości dla tego, co po ludzku ułomne i na rozmaity sposób „nie takie, jakie być powinno”.

„Bestiami” okazują się najważniejsi bohaterowie Krasińskiego, Pankracy oraz Irydion, dwaj rewolucjoniści, wielcy i dumni indywidualiści pragnący złamania jarzma własnej kondycji w świecie

Wróćmy jednak do Krasińskiego. Przeciwnieństwem zacytowanej maksymy Johnsona jest błogosławieństwo, którym anioł z początku *Nie-boskiej komedii* obdarza

zwyczajnych ludzi: „pokój ludziom dobrej woli – błogosławiony pośród stworzeń, kto ma serce – on jeszcze zbawion być może”. Dotyczy to

współczesnych „pastuszków”, czyli wielu cichych i „maluczkich”, którzy pędzą codzienny żywot w posłuszeństwie własnemu powołaniu. Jest czymś znamionym, a zarazem zrozumiałym z perspektywy konstrukcji literatury bajronicznej, że „bestiami” okazują się najważniejsi bohaterowie Krasińskiego, Pankracy oraz Irydion, dwaj rewolucjoniści, wielcy i dumni indywidualiści pragnący złamania jarzma własnej kondycji w świecie. Wydaje się bowiem, że rewolucja społeczna jest tutaj wypadkową postawy egzystencjalnej. Chodzi w niej, mówiąc jeszcze inaczej, o niezgodę na ludzką kondycję. Stąd też wyraźne w strukturze dramatycznej Krasińskiego wywyższenie wybitnych jednostek ponad świat „maluczkich”. Wywyższenie – dodajmy – które nie przynosi pokoju.

Ani Pankracy, ani Irydion nie są przy tym cynicznymi demagogami. Gdyby byli jedynie chłodnymi oświeceniowymi inżynierami nowej epoki, a nie typami Manfreda czy Kaina z dramatów Byrona, to z pewnością nie odczuwalibyśmy ich tragizmu. Należy raczej przyznać, że to postaci głęboko świadome, czy wręcz zranione tym, co późniejsza myśl filozoficzna nazwała „rzuceniem w istnienie”. Zarazem są to jednostki hamletyczne, wrażliwe na „przywracanie świata do normy”, a przez to ukierunkowane na zmianę ontycznej natury człowieka. Poetycki język Krasińskiego pozwala na dwojaki rozpoznanie źródeł tej destrukcyjnej siły w duszach niektórych wybitnych indywidualistów. Stoi za nią bądź to oczarowanie nowożytnym idealizmem, który zakłada dominację myśli nad rzeczywistością (a nie odwrotnie: dostosowanie myśli do rzeczywistości), bądź też odwieczną pokusą wejścia w to, co w człowieku jest – jak mawiał św. Augustyn – „nicością”, czyli władzą, namiętnością i domeną chaosu. Obie te perspektywy kuszą: *tak jak Bóg znalazłobyście dobro i zło* (Rdz 3,5).

*Zwolennicy krwawej rewolty
zdają się świadomi
„szerokości, długości,
wysokości i głębokości”
zamyśłu zjednoczenia Stwórcy
z kondycją stworzenia, a
jednak pozostają radykalnie
niepogodzeni z losem*

Trzeba jednak przyznać, że na głębszym poziomie i ostatecznie bunt rewolucjonistów Krasieńskiego wymierzony jest przeciwko Jezusowi z Nazaretu jako osobie, przez którą przychodzi na świat zbawienie oraz

rzeczywiste rozpoznanie dobra i zła (Rdz 3,5). Rozpoznanie to dokonuje się ponadto nie inaczej, jak właśnie za sprawą wejścia Boga w „ciężar bycia człowiekiem”, ten znienawidzony przez rewolucję stan. Jest to wyraźny komponent *Nie-boskiej komedii* oraz *Irydiona*: zwolennicy krwawej rewolty zdają się świadomi „szerokości, długości, wysokości i głębokości” (Ef 3,18) zamyśłu zjednoczenia Stwórcy z kondycją stworzenia, a jednak pozostają radykalnie niepogodzeni z losem, jaki przypadł człowiekowi pod niebem. To prawda, że oni również poszukują zbawienia. Odrzucają jednak oczekiwanie i posłuszeństwo wobec wyższego od nich Logosu. Nie chcą woli Bożej, ani krzyża jako znaku współpracy Chrystusa z noszeniem brzemienia człowieczeństwa „rzuconego w istnienie”. Pragną raczej brutalnie wydrzeć niebu jego własność, aby już tutaj, w doczesności stał się możliwy raj. Jak się zresztą okazuje, bez zmiany ludzkiej natury nie jest możliwe wyjście z ciężaru istnienia: „świat nowy utworzyłaś naokoło siebie — a sama błąkaasz się i nie wiesz, czym jesteś”.

Wspomniano, że ustanowienie nowego świata wymaga wyzbycia się litości dla tego, co po ludzku ułomne i wciąż „nie takie, jakie być powinno”. Rewolucja nadaje, jak mówi tekst *Nie-boskiej komedii*, „ludziom podłym (...) imiona”, a „ludziom bez czucia wiarę”. Jednocześnie jej wrogiem pozostaje indywidualność i niepowtarzalność każdej pojedynczej osoby. Wszystko, co odstaje od wzorca nowej rzeczywistości, należy brutalnie stłamsić, tym bardziej, że indywidualistą może być w ramach rewolucji tylko jej przywódca. Tylko on mógłby rościć sobie pretensje do złamania swojego ludzkiego brzemienia. Paradoks polega na tym, że nikt inny nie powinien w ten sam dumny i tryumfalny sposób „pozbywać się cierpień człowieczeństwa”, ponieważ swoim indywidualizmem zaszkodziłby wspólnej nadziei na zmianę rzeczywistości. Można stać się raczej częścią rewolucyjnej masy, która pełni wolę Pankracego. „Za chwilę stanie przede mną człowiek bez imienia, bez przodków, bez anioła stróża – co wydobył się z nicości i zacznie może nową Epokę” – kimś takim jest w chaosie zmian tylko jeden człowiek, nikt poza nim.

Krasiński zdaje się więc przypominać, że zaspokojenie drzemiącego w ludzkiej głodzie i zaleczenie jego resentymentu nie ma żadnych szans na przekroczenie stanu „rzucenia w istnienie”. Żaden sługa nie może dwóm panom służyć (Mt 16,13) – słowa te zakładają, że człowiek z samej swej natury jest „sługą”, a więc podlega siłom i rzeczywistościom ponad nim samym. Nie udaje się zatem zmiana kondycji ludzkiej. Przemienienie Irydiona wyprowadza go poza świat, którym chciał władać, zaś wysiłki Pankracego kończą się pełnym bólu zawołaniem: *Galilae, vicisti*, czyli: „Galilejczyku, zwyciężyłeś”.

Michał Gołębiowski

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego